

Gdy dzieci odmawiają wykonania jakiegoś polecenia, dorośli często się irytują. W takich sytuacjach u dorosłych może pojawić się obawa, że skoro małe dziecko nie poddaje się autorytetowi rodzica czy nauczyciela, to później stracą nad nim kontrolę.

Violetta Kruczkowska

## Posłuszne czy szczęśliwe?

Od małych dzieci często oczekujemy natychmiastowego posłuszeństwa. Kiedy pociechy nie dzielają w tym względzie zdania dorosłych, ci ostatni uciekają się do starych sprawdzonych metod: osądzania – *ale z ciebie niedobry chłopiec*, rozkazywania – *natychmiast skończ się bawić i chodź jeść*, zawstydzania – *zachowujesz się jak niemowlę*, wywoływania poczucia winy – *przez ciebie nie zdążymy na autobus*, przekupywania – *jeśli ubierzesz te spodenki, to kupię ci wafelki*, grożenia – *jeśli nie przestaniesz biegać, to dostaniesz klapsa*. Tego typu komunikaty powodują skutek raczej odwrotny do zamierzonego. Na kursie Trening Skutecznego Rodzica lub Trening Skutecznego Nauczyciela nazywamy je 12 barierami w komunikacji. Tzw. typowa dwunastka w istocie może sprawić, że dziecko wykona polecenie, ale jednocześnie wywoła w nim złość, frustrację, smutek i rozgoryczenie. Często też opór i bunt, a w konsekwencji osłabi jego poczucie własnej wartości i naruszy jego godność. Ten sposób komunikowania się z dzieckiem sprawi, że będzie ono posłuszne nie dlatego, że chce, ale dlatego, że będzie się bało sprzeciwić.

Rodzice i nauczyciele czują złość i bezradność, a niekiedy zawstydenie, kiedy dzieci mówią „nie” w mało wyszukany sposób w obecności innych ludzi. Wtedy są bardziej skłonni używać komunikatów z repertuaru dwunastu barier, czyli tych które obwiniają, straszą, zawstydzają, grożą, przekupują. Kiedy te komunikaty zawodzą, dorośli czasem stosują wobec dziecka siłę lub groźbę użycia siły. Być może ich rodzi-

ci stosowali podobne metody wobec nich samych, a przez to te reakcje na nieposłuszeństwo dziecka wydają im się naturalne.

### Dwie strony medalu

Warto zwrócić uwagę na fakt, że dzieci bardzo często wykonują polecenia dorosłych bez problemu. Jednak dorośli dają dzieciom za mało tzw. pozytywnych komunikatów. Przy czym nie chodzi tu o tradycyjne chwaleństwo, tylko podkreślenie, jak ważne było to dla rodzica bądź nauczyciela z jego perspektywy, np. *Ucieszyłam się, kiedy sam ubrałeś się rano, dzięki temu miałam więcej czasu na przygotowanie śniadania, Wielkie dzięki, dzieci, że posprzątałyście zabawki, tak jak prosiłam, teraz już się nie martwię, że ktoś się o nie potknie*.

Z drugiej strony, niemal w każdej sytuacji, kiedy dziecko nie chce słuchać poleceń, dorośli podkreślają ten fakt, mówiąc np.: *Jeśli natychmiast się nie ubierzesz, nie pójdziesz dzisiaj na urodziny do koleżanki, zobaczysz!, Dlaczego jesteście takie niegrzeczne, przecież prosiłam, żebyście włożyli te zabawki do pudełek, Dlaczego tego nie zrobiliście? Gniewam się na was*. A przecież o wiele prościej byłoby, gdyby dorośli pamiętali, że zachowanie małego dziecka jest prawidłowe z punktu widzenia jego rozwoju i zmienia się wielokrotnie w ciągu dnia, na co ma wpływ wiele czynników. Może

to pomogłoby im spojrzeć na kwestię nieposłuszeństwa jako na szansę wychowawczą. Dzięki temu pracowałyby razem z dzieckiem, a nie przeciwko niemu.

### Czasami warto zmienić przekonania

Kiedy dorosły złości się na dziecko, że nie wykonuje ono natychmiast jego poleceń, warto, by zwrócił uwagę, w jaki sposób się z nim komunikuje oraz jakie jest jego wewnętrzne nastawienie, jak postrzega dziecko.

Często wewnętrzne przekonania dorosłych przyczyniają się do przyklejania dzieciom etykietek, które bardzo utrudniają komunikację, np. *jestes złośliwy, jesteś niedobrym dzieckiem* itd. W ten sposób przyklejone etykiety, być może tworzone w dobrej wierze, wyrządzają dziecku więcej złego niż dobrego. Problem z etykietami polega również na tym, że zawsze zawierają domysły na temat zachowania czy motywacji dziecka, czyli coś, co istnieje tylko w głowie rodzica czy nauczyciela. Niebezpieczeństwo etykietowania polega na tym, że dorosły może poprzestać na własnych interpretacjach, nie zwracając uwagi na prawdziwą dwustronną komunikację między nim a dzieckiem.

Metoda Gordona uświadamia, że etykiety nie są prawdziwe, mogą ranić, ograniczają zdolność do postrzegania drugiej osoby i często ciężko się ich pozbyć. Dlatego trzeba wyjść poza pryzmat oceniania. Jeśli rodzice czy nauczyciele chcieliby się dowiedzieć, jak wykorzystywać trudne sytuacje z dziećmi jako szansę wychowawczą, i nauczyć się innego sposobu reagowania oraz radzenia sobie z etykietowaniem, polecam kurs Trening Skutecznego Rodzica (TSR) lub Trening Skutecznego Nauczyciela (TSN), gdzie będą mogli dowiedzieć się, jak nakłonić małe dziecko do posłuszeństwa, nie łamiąc przy tym jego woli. ■



Violetta Kruczkowska – psycholog, psychoterapeuta systemowy, terapeuta kinezjologii edukacyjnej, trener ART-u (trening zastępowania agresji), prezes fundacji „Wychowanie bez porażek”.

Licencjonowany reprezentant Gordon Training International w Polsce. Zajmuje się psychoterapią dzieci i młodzieży, terapią rodzinną oraz indywidualną psychoterapią dorosłych. Propaguje ideę dr. Thomasa Gordona i jego metodę porozumiewania się i rozwiązywania konfliktów „bez przegranych”.